

Jedni mogą innym — „nie wychodzi”

Ciąg dalszy ze str. 1
trudno później wygrać się z tego „dółka”.
Jak było w tym roku? Wartość styczeńowej produkcji przemysłowej w woj. białostockim wyniosła ponad 12,7 mld zł i była o 11 proc. niższa, niż w pierwszym miesiącu ubiegłego roku. W lutym i marcu białostocki przemysł wyszedł co prawda ponad ubiegłoroczną „kreskę” (odpowiednio o 0,8 i 7,6 proc.), ale nie wystarczyło to do „przekroczenia” kwartalnych planów. Podobne tendencje rysowały się w woj. łomżyńskim.

Skąd się wzięły te nagłe „kataklizmy”? Czyżby rzeczywistość natura uwzględniła na producentów, hojną ręką szafującą zimowymi przeszkodami i obiektywizm? Proszę się nie śmiać, że tym razem owo określenie nie zostało wzięte w cudzysłów! Po części — tak rzeczywistość była! Sam byłem świadkiem jak potężna awaria sieci energetycznej wyłączyła z normalnej produkcji cały Zambrow — stąd wszystkie zakłady, założone w tym mieście, zostały zmuszone do wyłączenia z domów. Tego samego dnia z powodu awarii sieci trakcyjnej PKP na trasie Warszawa — Białystok stały w polu składki pełne surowców, potrzebnych fabrykom naszego regionu; ludzie nie dojeżdżali na czas do pracy. Za przestoje trzeba było ludziom zapłacić — to również rzutowało na bilans firm przemysłowych.

Z podobnych powodów w białostockich „Fastach” trzeba było ograniczyć zimową produkcję — z racji opóźnień w dostawach nie było z czego robić tkanin, pracowano na zmniejszonych obrotach. A przecież nawet kilka straconych dni to miliony złotych „do tytu”.

Na ujemną, w stosunku do ub. roku, wartość produkcji przemysłowej Białostocczyzny w I kwartale br. rzutowały również poważne ograniczenia w tym czasie ilości powstających w białostockim „Polmosie” spirytualizacji (o 17,1 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub.r.). Daje to w sumie ok. 24 miliona zł „in minus”.

W ciągu I kwartału br. Białostocczyznę pod produkcję „kreska” znalazły się m.in. wspomniany już „Polmos”, PZZ-y, Białostockie Fabryki Mebli, „Skleka”. Z pewnością część winy można przypisać srożej zimie, ale nie sposób wszystkiego przecież zwać na Celsjusza. Dlatego na przykład „wyroby” się z kwartalnym planem produkcji takie zakłady, jak np.: „Agromet” z Czarnej Białostockiej, Białostockie Fabryki Obuwia czy Białostockie Zakłady Graficzne?

Z pewnością sporo zależało od dostaw surowca, od energetycznych tarapatów, ale przecież nie do dziś wiadomo, że (nie odnosić tego do minionej zimy) w tym czasie (gdy zjawia się jakieś trudności w rzeczywistości obiektywne — zwala się całą winę

Opona za 6 tys. zł

Ciąg dalszy ze str. 1
tych fiatów i polonezów. Ceny — podobne do tych z ubiegłego tygodnia, choć uważni obserwatorzy zapowiadają stabilizację, a nawet niezbyt znaczne obniżki.
Upały natomiast winę należą za to panujący w miejscach, gdzie prezentowane były jednoślady. W znacznych ilościach zaoferowano je również w Łomży i Elku. W tym ostatnim mieście, na giełdzie prowadzonej przez Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, nową

Jawę proponowano za 170 tys. zł. Dwa lata starsze CZ — za sto tysięcy. Wśród „emzetek” można było wybrać egzemplarz za jedynie 50 tys. zł (rocznik 1976), lub nieco przepłacić (160 tysięcy) za za motocykl (z 1984 r.), 85 tys. zł kosztowała MZ z 1983 r.

Jeśli komuś nie odpowiadał zakup za gotówkę, mógł kupować na raty. Na początek oferowano opony. Choć nowe, a tylko bieżnikowane, to jednak za sześć tysięcy zł.

Tradycja już stała się coroczna, odbywające się w maju, międzynarodowe turnieje tańca towarzyskiego w klasie A i S (międzynarodowej) o puchar rektora Politechniki Białostockiej. Pewnym novum, wprowadzonym po raz pierwszy w br., będzie to, iż impreza ta odbywać się będzie na zmianę z turniejem o puchar prezydenta Białostocczyzny. W tym roku zwyciężył zespół otrzyma puchar prezydenta, a w przyszłym — puchar rektora.

Tegoroczna impreza odbędzie się w sobotę i niedzielę, 9 i 10 maja br. o godz. 18 w białostockiej hali Jagiellońskiej. Swoją udział zapowiedzieli już ponad dwadzieścia najlepszych par tanecznych z NRD, Czechosłowacji, Litewskiej SRR, RFN i „olski. Radziecką Litwę będą reprezentowały dwie pary z Kowna, które nosi nieoficjalny tytuł stolicy tańca towarzyskiego w ZSRR. W skład ekipy polskiej wejdą pary z Gdańska, Olsztyna, Warszawy, Wrocławia i Klubu Taneczniczego „Feniks” Politechniki Białostockiej. W drużynie

wrocławskiej zgłoszeni zostali wicemistrzowie Polski w klasie S (międzynarodowej) — Roman i Małgorzata Chraczyńscy, którzy ponadto wystąpią w pokazach. Sędzią głównym turnieju będzie dyrektor Białostockiego Ośrodka Tanecznego — Mikołaj Pożarski.
Publiczność w sobotę zobaczy półfinały i finały klasy A w tańcach — latynoamerykańskich oraz półfinały i finały klasy S (międzynarodowej) w tańcach standardowych. W niedzielę natomiast — półfinały i finały klasy A w tańcach standardowych oraz półfinały i finały klasy S w tańcach Ameryki Łacińskiej.
Dodatkową atrakcją będzie — zarówno w sobotę jak i niedzielę — pokaz dziesięciu dziecięcych par tanecznych z Białostockiego Ośrodka Tanecznego oraz białostockich klubów tanecznych „Metafora” i „Rytm”, które zajęły najwyższe lokaty w niedawnym turnieju „Złote pantofelki” (h).

Ciąg dalszy ze str. 1
Trzeba jeszcze zadbać o sprawy środowiska inżynierów i techników — uświadomić sobie, że najwyższy czas odejść od kultu zwykłej pracy robotnika, docenić zaś (również finansowo) twórcę wysiłek inżyniera.
Oczywiście ci, którzy chcieli coś przekazać na Kongresie w imieniu swojej „grupy interesu” zrobili to, dowodząc racji i potrzeb z trybunu składając wnioski do komisji. Należało przecież respektować zasady demokracji.

W sumie powstał natłok słusznych potrzeb i celów. W wypowiedziach delegatów i gości, w prasie i telewizji zagłoszono się od priorytetów: konieczności intensyfikacji eksportu, racjonalizacji gospodarki, elektronizacji, komputeryzacji, robotyzacji, nie mówiąc o niezbędności uzdrawiania poszczególnych dziedzin gospodarki. Co teraz począć z tym materiałem? Jeśli trafi on na biurka decydentów, jak wybiorą spośród nich kilka zadań, z których realizacją nie można zwlekać ani dnia?

Czekalam na wypowiedzi tych, którzy potrafiliby wnieść się ponad branżowe interesy. Można było ich polyczyć na palcach. W drugim dniu, pod koniec obrad, zabrał głos Zdzisław Bibrowski, pracownik Polskiej Akademii Nauk, inżynier reprezentujący najstarsze pokolenie swojego środowiska.



CAF — R. Baliński

Czteromilionowe miasto Ho-Chi-Minh (tętni życiem). Zabudowa pochodzi z wieku XIX i jest utrzymana w tzw. stylu kolonialnym, budynki nie wysze niż dwa, najwyższe trzypiętrowe. Działania wojenne w Vietnamie spowodowały zniszczenia cz. uszkodzenia wielu domów, które trzeba usuwać stopniowo.
CAF — R. Baliński

Ben Kingsley zagra Lenina

Brytyjski aktor Ben Kingsley — uhonorowany Oscarem odwrocą roli tytułowej w filmie „Gandhi” — zagra postać Włodzimierza Lenina w serialu przygotowywanym przez telewizję włoską.

Reżyserowany przez Damiano Damianiego czteroczęściowy serial zatytułowany „Pociąg” opowiada historię podróży Lenina po targanej wojną Europie (od Zurichu, Szwajcarii do Rosji) w 1917 roku.

W retrospekcjach film przedstawia lata studenckie Lenina, jego aresztowanie i ucieczkę na Syberię w 1887 r., a następnie ucieczkę i powrót do Piotrograda (obecnie Leningradu). (P)

Głęboko oddychamy, przyjmujemy możliwie najwygodniejszą pozycję. Staramy się wygasić w świadomości wszelkie aktualne tematy myślowe z wyjątkiem jednej intencji — zupełnego odprężenia się psychicznego. W wyobraźni przywołujemy widok np. kwitnącego sadu, lasu czy pogodnego nieba.

To nie tylko uspokaja, ale i wywołuje stan zupełnego rozluźnienia wszystkich mięśni. Podajemy się poczuciu pełni komfortu: „Czuje się odprężony... czuje wielki wewnętrzny spokój... jest tak dobrze...”

Wystarczy siedem minut pozostawiania w takim relaksie, żeby uzyskać zupełne odprężenie psychiczne. Metoda ta gwarantuje wydobycie się ze stanu zmęczenia, zdenerwowania, depresji lub apatii bez korzystania z podniecających środków farmakologicznych, mocnej kawy, papierosa. Oczywiście, wymaga cierpliwości. Rezultaty nie przychodzą od razu.

Relaks autogenny był jednym z tematów spotkania w ramach Klubu Psychohigieny „Lampadarium”. Klub powstał z inicjatywy ludzi dobrej woli przy białostockim oddziale Towarzystwa Higieny Psychiczej. Jego celem jest pomoc tym wszystkim, którzy najogólniej mówiąc, nie potrafili uporządkować z samym sobą. Są nadzwyczajliwi, zbyt nerwowi i emocjonalnie podchodzą do codziennych spraw, łatwo ulegają stresom. Nie potrafili odnaleźć się w rzeczywistości, która ich otacza.

Gościom spotkania, które prowadził dr Jan Szafraniec, byli mgr Kazimierz Zieliński (wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej), dr Tadeusz Borowski, mgr inż. Jerzy Sienkiewicz. Klub proponuje niefarmakologiczną receptę na zdrowie.

— Od tej prawdy — rzekł — nie ma ucieczki. Kraj stoi w obliczu dwóch wielkich zagrożeń: katastrofy energetycznej i ekologicznej.
— Czy pan nie straszy zbyt ludzi? — zapytałam później Zdzisława Bibrowskiego.
— Nazywają mnie niektórymi Kasandrą. Niestety, mają rację. To co mówię, nieś lat

Zagęszczanie priorytetów

temu, dziś potwierdza się w pełni. Nie chciałbym, żeby obecne przewidywania sprawdziły się pod koniec XX wieku. W 1985 roku, poprzez racjonalizację gospodarki energetycznej, mieliśmy zaoszczędzić 6 mln ton paliwa umownego; zyskaliśmy natomiast w granicach 0,5–1 mln ton. Do 2000 roku założyliśmy, że zaoszczędzimy 50–70 mln ton paliwa. Co z tego wynika, jeśli plany będziemy realizować w żółtym tempie, jak w roku 1985? Oczywiście można budować nowe elektrownie, kopalnie, linie przesyłowe. Na te inwestycje potrzebne są ogromne środki. Komisja Planowania zapewnia tylko około po-



Fachowcy-rolnikom

Sadziemy ziemniaki

Na glebach lekkich, gdy tylko skiby podeschną, przeprowadza się włośkowanie, w celu zmniejszenia strat wilgoci. Na glebach cięższych stosuje się zaś bronowanie lub kulturowanie. Przed sadzeniem ziemniaków przeprowadza się nawożenie azotowe w wysokości odpowiedniej do kierunku użytkowania: w wykonuje zabieg doprawiający; będzie to, na glebach lekkich — bronowanie, średnich — kulturowanie plus wół strunowy i związane — płytka orka, plus bronacja kółkami.

Gęstość sadzenia jest czynnikiem który pozwala na dość szeroki zakres regulacji wielkości bulw. Zagęszczenie roślin w łanie wpływa na ich dojrzewanie. Bezpośrednim tego skutkiem jest wcześniejsze nabywanie odporności roślin na wirusy. Zatem, sadzeniaki pochodzące z plantacji zagęszczonych są zdrowsze. Odległość roślin w rzędzie musi być odpowiednio dostosowana do kierunku użytkowania ziemniaków i powinna wynosić przy uprawie: sadzeniaki — 62,5x25 cm (64 tys. roślin/ha), jadalnych — 62,5x30 cm (53 tys. roślin/ha); pastewnych oraz przemysłowych — 62,5x35–40 cm (45–40 tys. roślin/ha).

Opr. (lk) mer inż. WŁADYSŁAW KRAJEWSKI WOPR Olecko

rodzenie żołądka, nerwice są klasycznymi przykładami schorzeń, w których zasadniczą rolę odgrywa czynnik emocjonalny. Wywodzi się on z Azji.

Jak z tym walczyć? Jak pokonać napięcie psychologiczne, które nagromadziło się w nas? Najprostszym sposobem jest lekka tabletki i czekać, aż się poczujemy lepiej. Przyzwyczajaliśmy się do takiego bezwysiłkowego usuwania dolegliwości, choć zdajemy sobie sprawę, że to wcale nie oznacza wyjścia z wewnętrznej impasji. Podobnie, jak szukanie ratunku w

alkoholu czy narkotykach. Pozorne skutki rozładowania nakazują powtórzenie sytuacji, co prowadzi do uzależnienia od leków i używek.

Istnieją jednak metody skuteczniejszej, aczkolwiek mało znanej, czy — uściślając — zbyt rzadko eksponowanej. Wystarczy się zastanowić: czy nie zdołam sam poradzić ze swoim napięciem, nerwowością, czy nie mogę być panem samego siebie.

Ten ruch psychologiczny niekonwencjonalnych metod oddziaływania na siebie a nadawanie leczenia, rozwinięte we wszystkich niemal krajach świata. W Polsce również odwołuje się do ogromnego zainteresowania szkołami duchowymi. W filozofii stworzonej w różnych epokach i kulturach człowiek współczesny pragnie odnaleźć „przepis” i wskazywać na pokonywanie swoich słabości.

Jedną z form regulacji zaburzeń czynności wegetatyw-

lowy funduszy, niezbędnym zdaniem energetyków. Na to nas stać. Z każdym więc rokiem rozmiar między zapotrzebowaniem na energię a możliwościami jej dostarczenia będzie się zwiększał.
Jaka rangę nadano na Kongresie energetyce? Otóż — będzie to chyba wymowne — w blisko 30-stronicowym dokumencie Uchwa-

Co zaś z ochroną środowiska? Temu problemowi też nie nadano rangi takiej, na jaką zasługuje.
Obserwowałam nie tylko przebieg dyskusji, ale i uczestników Kongresu. Zastanawiałam się, czy tak duże gremium jest zdolne do podjęcia ważkich decyzji. Bo jak zapłacić 1,5 tys. ludzi co sądzić, np. o celach zamknięcia huty? Poza tym kogo zapytać? Przecież zaraz po pierwszych oficjalnych wystąpieniach zaroiło się w holi. (Przerwy były tylko obiadowe). Na sali obrad robiło się z godziny na godzinę coraz bardziej pusto.
Kto przybył na XXI Kongres? Był to przede wszystkim — jak wyczytałam z komputerowych wydruków — kongres dyrektorów. Oni, wraz z szefami wydziałów, stanowili grubo ponad połowę uczestników. Następna, co do liczebności grupa (10 proc.) stanowili pracownicy nauki; zaś (najmniejszą) było 0,3 proc. poza tym grupka konstruktorów, projektantów. Dwie trzecie uczestników było (jak na zawodową aktywność) w wieku raczej zaawansowanym, czyli powyżej 45 lat. Delegaci w wieku 26–35 lat stanowili 2,5 proc. w sumie był to głównie kongres starszych dyktatorów. Nie im nie umijęcie sądzić, że wybitni, odważni, mający coś do zaproponowania twórcy techniki są także w innych grupach wiekowych i zawodowych. Na Kongresie było ich stanowczo za mało

ANNA RADZIUKIEWICZ

Wyzwolić społeczną energię

Inżynierze — do dzieła!

SADZE, iż zbyt wiele się mówi o wyzwalaniu energii, ale mało się o tym myśli. Inżynierów i techników w naszym kraju. Wiadomo przecież: powinni być oni twórcami postępu, zajmować odpowiedzialne stanowiska, kierować zespołami ludzi, kształcić się i pomagać na co dzień wszystkim wykazującym do nich zainteresowanie. Wyższe uczelnie są dla nich, którzy pragną pracować w określonym zawodzie i spłacać dług zacziębiony wobec społeczeństwa.

Tymczasem dowiedziałem się, że przeszło 30 proc. naszych inżynierów i techników pracuje niezgodnie ze swym wykształceniem, lub na stanowiskach nie wymagających takich kwalifikacji. Poza tym występuje niepokojące zjawisko, że młodzi naukowcy uciekają z instytucji i uczelni, szukając bardziej intratnych posad.

W naszym rolniczym regionie są bardzo potrzebni inżynierowie tej specjalności. Kształcą się oni w olsztyńskiej ART, SGGW-AR w Warszawie oraz Akademii Rolniczej w Lublinie. Zawsze wyrażamy nadzieję, że wrócą w swe rodzinne strony. Wielu rzeczywiście wraca, ale często szuka zatrudnienia w różnych instytucjach i organizacjach nie mających nie wspólnego z wsią i produkcją żywności. Najczęściej zasiadają za biurkami, powiększając reszce urzędników zajmujących się papierkową robotą. A przecież kształcili się głównie w tym celu, aby nieść pomoc setkom rolników. By wykorzystywać w praktyce swą wiedzę, by możliwie najlepiej służyć społeczeństwu. Pytanie: ilu jest na wsi agronomów z wyższym wykształceniem w naszych trzech województwach?

Przed kilkunastu laty utworzono w Białymstoku komisję do spraw zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni rolniczych. Każda firma musiała uzyskać tam zezwolenie na zaangażowanie inżyniera (oprócz przedsiębiorstw typowo rolniczych i służb fachowych). Trudno powiedzieć, czy jest to najlepsza forma regulacji dopływu kadr z wyższym wykształceniem, ale na pewno lepsza niż zupełnie

Moje środowisko nurtuje sprawy z pozoru drobne, ale jakże uciążliwe na co dzień. Nasz kontakt z urzędami jest dosłownie codzienny przez to, że wszelkie biura są coraz ważniejsze; rośnie lista wymagań ze strony urzędników żądających na wszystko zaświadczeń na piśmie. Nikt już nie pamięta, że kiedyś podjęto mądrą decyzję, aby większość zaświadczeń (m.in. świadectwa zgonu, ślubu, urodzin) przedstawiać tylko do wglądu. Resztę danych zawierających dowody osobiste, z których można wszystko wynotować. Niestety, w praktyce jest tak, że pentetowi potrzebna coraz więcej czasu na uzyskanie stosownych „papierków”, a później dostarczenie ich gdzie trzeba. Każdy świadek musi być opatrzone znacznikiem skar-

bowym, bo bez tego treść staje się jakby mniej prawdziwą. Pewnie dlatego zaświadczenia USC sprzed lat (bez znaczków) nie są honorowane.
Innym „drobiazgiem”, za który można zapłacić 1200 zł mandatu karnego, chociaż ma się ważny bilet, jest rozbicie w pojmowaniu powinnośc pasażera komunikacji miejskiej. Idzie o to, że 3-złotowe bilety MPK do podwójnego przejazdu, a tym samym i kasowania dwukrotnego, wydrukowane w czasie, gdy ulgowy przejazd kosztował 1,50 zł. Sprzedawane są nadal w kioskach „Ruchu”, chociaż teraz taki przejazd kosztuje 3 zł. Tymczasem kontrolerzy MPK (mała pocięcha, że nie wszyscy) ściągają pasażerów za to, że kasują bilet ulgowy raz a nie dwukrotnie jak zaleca instrukcja

umieszczona na nich. Wydaje mi się, że skoro tak trudno o zmianę przyzwyczajenia pracowników MPK, to może prościej byłoby wydrukować nowe, ważne bilety.

Przykładów różnej interpretacji decyzji i pojmowania przepisów jest więcej. Np. w sklepie mięsnym przy ul. Broniewskiego w Białymstoku na kartkę z nominalem „wołowina z kością” można nabyć kurczaka, ale pod warunkiem, że się uszczelnienie pule mięsno-wędlinowej. Natomiast w podobnej placówce przy ul. Berlinga i w paru innych punktach miasta nie jest to konieczne. Kto ma rację?

CZESŁAW WIERZBICKI pr ewodniczący PRON z osiedla „Przyjaźń” w Białymstoku

jest także zapobieganie. Jednak to, co zależy od higienicznego trybu życia, nawyków — wymyka się spod kontroli medycyny.

Stąd też bardzo istotne jest podejście holistyczne do człowieka, spojrzenie na zdrowie ludzkie z różnych stron. Jeśli chorujemy to dolegliwość wysiła pętle w sensie fizycznym. Ból zęba np. objawia się w sferze psychicznej, inaczej i ystlimy, inaczej odbieramy świat, bodźce z zewnątrz. Podniecenie emocjonalne odbija się na naszym układzie trawiennym, w mięśniach.

Wielokrotnie stwierdzono, że oddziaływanie na psychikę może przynieść wręcz rewolucyjne skutki. Wiadomo powszechnie, że postęp w kuracji zależy w dużym stopniu od samego chorego. Osoby, które wierzą iż mają wpływ na swoje zdrowie, nie poddają się wypadkom losu i nie zewnętrzną, ślepemu losowi — szybciej wychodzą z choroby. Łatwiej sobie radzą z życiem.

Trzeba tylko zdawać sobie z tego sprawę i poznać dokładnie samego siebie. A to jest ogromna sztuka, acz możliwa do osiągnięcia. Tak przynajmniej twierdzą psycholodzy.

ALICJA ZIELIŃSKA

Psychohigiena w rodzinie

...pod takim hasłem odbyły się kolejne spotkanie zaproszone przez Klub Psychohigieny „LAMPADARIUM”. Dr Jan Szafraniec NIEC będzie mówił o wieku wzrastania w rodzinie, zaś dr Grzegorz ZALEWSKI, kon-

tinuując temat, przygotował prelekcję pt. „Wiek dorastania a rodzina”. Organizatorzy zapraszają zainteresowanych do kawiarni MDK „FAMA” (ul. Dziwnyńskiego 5) jutro, 5 maja o godz. 17. (Ag)

Oby dzwonił jak najrządziej

24 marca. Ociepiło się. Wskazówki ściennego zegara dochodzą godziny dwunastej. Monotonne cykanie odmierza kolejne minuty. Spokój, cisza. Jesteśmy w budynku Rejonowej Komendy Straży Pożarnej w Sejnach. Wszystko w porządku. Oby tak dalej — rozmyśla młody strażak pełniący dyżur. Tuż za ścianą rozmawiają jego koledzy.

Nagle rozlega się ostry głos syreny. Alarm! Mijają, dosłownie sekundy, a dwa zespoły zajmują już miejsca w samochodach. Czerwone wozy wyruszają do odległego o 15 km Giuszyna. Mieszkańcy miasteczka spoglądają na nie z trwogą. Wiadomo co

to znaczy — nieszczęście.

Jeszcze kilometr do celu. Cenna jest każda minuta. A tu — stop! Ciepłe, stare grzejniki po osie w błotnistej mazi. Co robić? Traktorem ucieka się przyciągnąć przyczepę z motopompą i węzami. Gdy dojeżdżamy do wsi ogień hula na całej oborze. Zaczyna palić się dach stodoły. Szybko zbudowano czerpalnię wody z oddalonego o 100 m stawu. Dwa strumienie skierowane na stodołę skutecznie stłumiły pożar. Dzięki temu budynek został uratowany; spalilo się tylko 6 metrów kwadratowych dachu.

Młodzi właściciele posesji nie zdobyli się na podkożowanie. Mieli pretensje, dlatego strażacy jechali tak długo. Początkowo nie chcieli im nawet wskazać źródła wody. Pożar ten powstał od zwarcia instalacji elektrycznej w pomieszczeniu, gdzie znajdował się podłączony do gniazda parnik. Momentalnie zapalił się drewniany strop oraz słoma i siano. Wówczas w domu była tylko gospodyni z dziećmi. Z pomocą pośpieszyli sąsiedzi. Przystąpili do ratowania mienia. Upięknio prawie 30 minut zanim kobieta zawiadomiła straż.

O akcji tej opowiada ogniomistrz — Borys Kasjanow. Ma dużo doświadczeń; już 26 lat pracuje w tym fachu. Skąd takie zainteresowania? W dzieciństwie głęboko przeżył groźny pożar, który strawił sąsiadów część zabudo-

wań. To go wciągnęło do działalności w drużynie młodzieżowej. W wojsku służył jako kierowca wozu strażackiego. Przez 16 lat pełnił obowiązki naczelnika OSP w Sejnach. Od chwili powstania jednostki zawodowej dowodzi drużyną. Uczestniczył w kilkuset akcjach, ratując życie i dobrą wielomilionową wartość. Był świadkiem

ludzkich dramatów.

— Najbardziej utkwiły mi w pamięci trzy tragiczne wypadki.

Telefon numer osiem

darzenia. W latach siedemdziesiątych nie dysponowaliśmy takim sprzętem jak teraz. Byłem kierowcą bezkołowego. Wezwanie do pomocy stodoły. Zrozpaczeni rodzice krzyczeli, że w środku znajduje się 5-letnie dziecko. Kiedy ruje się słoma, strumień wody bezpośrednio na budynek. Ogień przysięga. Niestety, w środku znajdujemy już nieżywego malucha. Prawdopodobnie bawił się tam zapalnikami.

Podobny wypadek wydarzył się nieco później w Strzelcowie. Tym razem z nie wyjaśnionych przyczyn zapaliło się mieszkanie. Niefrasobliwi rodzice zostawili w kuchni małe dziecko. Zanim pokonał 25 km i przytulił miłośnika ognia, za późno było na ratunek.

Kolejne nieszczęście. Niedaleko miasta wydarzył się wypadek drogowy. Wychylił z drogi samochód. Wypadek zginął. Zablokowane drzwi uniemożliwiły wydostanie się na zewnątrz trójce ludzi. Momentalnie ugasiliśmy ogień środkami pianotwórczymi. Niestety, znowu było za późno. Mocno przetyłem ich śmierć.

Często obserwujemy przejawy beznadziejności, która jest przyczyną tragedii. W Sejnach, w jednym z domów, zapaliło się poddasze. Dwóch młodych ludzi było tak pijanych, że nie zdołali w porę opuścić pomieszczenia. Ulegli zatruciu dwutlenkiem węgla. Natomiast mieszkający obok nich rencista, który prawdopodobnie zaprosił ogień, wyskoczył przez okno.

Nie zawsze są chwile grozy i beznadziejności. Jesienią 1978 roku otrzymaliśmy wiadomość, że w PGR Burbiński pali się ogromna stodoła o długości 105 metrów, załadowana po brzegi słomą i zbożem. Oprócz młodego strażaka był w tym momencie do dyspozycji kierowca, który odbywał zastępczą służbę wojskową. Cóż robić — pojechaliśmy w tym skromnym składzie. Na miejscu okazało się, że nie mamy żadnych szans uratowania stodoły. Istniało natomiast duże zagrożenie dla pobliskich dwóch chlewni, w których stało dużo zwierząt. Nie dopuściliśmy do rozprzestrzenienia „czar-

wonego kura”. To duża satysfakcja. Udało się nam wtedy ocalić mienie wartości 3,5 mln złotych. W Puławach uratowaliśmy od niechybnej śmierci sparaliżowaną babcię. Wynieśliśmy ją z płonącego pokoju na łożko. W tym czasie domownicy byli na przyjęciu...

— Nasza jednostka ma pod opieką 142 wsi — mówi komendant, starszy chorąży Andrzej Wolongiewicz. — W ub. roku odnotowaliśmy 51 pożarów; straty wyniosły ponad 19 mln zł. W pierwszym kwartale br. groźny żywioł zawił 11 razy. Do głównych przyczyn pożarów zaliczyć należy

nieostrożność

w korzystaniu z elektryczności. Z roku na rok rośnie

liczba odbiorników podłączonych do sieci. Powoduje to zwiększenie jej obciążenia, a przeważnie nie jest ona do tego przystosowana. Są trudności w zdobywaniu odpowiednich bezpieczników do wymiany. Większość rolników próbuje „naprawiać” je we własnym zakresie, często stosując drut o dużym przekroju.

Spore zagrożenie powodują pozostawione bez opieki, włączone piekcyki do ogrzewania mieszkań. Natomiast nikiły procent stanowią pożary wywołane przez dzieci. Wpływ na to miały niewątpliwie liczne pogadanki w szkołach oraz organizacja konkursów popularizujących wiedzę w tym zakresie. Stan ochrony przeciwpożarowej omawiamy z sołtysami, szczególnie przed okresem natężonych prac w rolnictwie. Apele nie zawsze znajdują należyty posłuch, o czym świadczą liczne mandaty i wnioski do kolegium za rażące naruszenia przepisów.

Ludzie często nie doceniają tej ciężkiej, wymagającej poświęcenia pracy. Reakcja tłumy, który zbiera się szybko wokół pożaru, bywa różna. Niektórzy (zwłaszcza nie-trzeźwi) używają epitetów i dowcipku. Czasami trzeba w sposób zdecydowany wezwać zebranych do rozjeżdżenia, bowiem utrudniają prowadzenie akcji.

Zdarzają się sytuacje groteskowe. Oto pali się dom wesołych. Biesiadnicy bagają, by ratować... wódkę i banku-chy. Kiedyś uległa zniszczeniu część domu zamieszkanego przez wdowę z dziećmi. Zgłasza się pan inspektor, jak powiada, aż z Białegostoku. Ma oszacować straty. Właścicielka wymienia co poszło z dymem. Młody człowiek mówi: „piszemy większe ilości, więcej dostanie pani pieniędzy”. Kobieta była zadowolona, podała gościowi suty obiad, nie żałowała alkoholu. Później długo czekała na odszkodowanie. Na próżno. Okazało się, że za inspektora podawał się rolnik z sąsiedniej wsi. Chciał po prostu zrobić kawał.

Dwie rzutkie gospodynie zamierzały podpalić zabudowania, by za uzyskane z odszkodowania pieniądze postawić nowe. Były słabymi pi-

romankami. Nie udało się. Sąsiedzi usłyszeli krzyk jednej do drugiej: „babo, nie dzwoń, nie chce zapalić się”.

Najtrudniejsze do opanowania

są pożary lasów. Jeden z nich wybuchł koło Małkowskiej Rudy. Najpierw objął młocnik, szybko dotarł do starodrzewu. Ogień opłamał 100 hektarów, zadymlenie rozciągało się w promieniu 10 km. Gdy na miejsce przybyli jednostki strażackie żywioł już szalał.

— Miałem chronić 200-metrowy odcinek — wspomina B. Kasjanow. — Dysponowałem 18 ludźmi. Walkę utrudniały liczne wybuchy niewypałów; bowiem kiedyś był tu niemiecki skład amunicji. Zajęliśmy linię obrony. Rozpalony grunt parzył w nogi. Było gorąco i duszno od żywicznego dymu. Nagle zauważyłem, że ogień przetrza się wierzchołkami drzew i okraja nas. Trzeba było wycofać ludzi, przechodząc przez palącą się „ścianę”. Dopiero późnym wieczorem dogasiliśmy pogorzelisko.

Straż Pożarna w Sejnach ma długą tradycję. Jej początkiem było powstanie w 1875 roku Towarzystwa Ochotnicze do Gaszenia Ognia. Obecnie w jednostce pracują przeważnie ludzie młodzi. Nie raz są gośćmi w domu. Uczestniczą w licznych spotkaniach, chętnie biorą udział w czynach społecznych. Własnym sumptem zbudowali a-gregat osłonięty do działań nocnych.

Zyczymy im, by telefon alarmowy nr osiem dzwonił jak najrządziej.

GRZEGORZ SUCHOZEBSKI

Najwięcej abonentów we Francji

Francja należy do krajów posiadających najlepiej rozwinięty system łączności telefonicznej. W okresie minionych dziesięciu lat liczba abonentów zwiększyła się we Francji prawie trzykrotnie.

Obecnie we Francji jest 24 mln abonentów. 93,4 proc. wszystkich gospodarstw domowych podłączonych jest do państwowej sieci telefonicznej.

Pod względem zagęszczenia sieci telefonicznej Francja znajduje się w tym samym poziomie co USA i RFN, wyprzedzając Wielką Brytanię i Japonię.

(PAP)



W Zakładzie nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach uruchomiono ciagi technologiczne i serię próbną nowej wersji Fiata 126 p — „Restyling”. W tym roku FSM zamontuje ich 30 tys., a w przyszłym 60. Większość wozów przeznaczona będzie na eksport, co zapewni fabryce utrzymanie się na rynku europejskim.

CAF — St. Jakubowski

Echa publikacji

Kto pierwszy?

Artykuł „Kto pierwszy” („GW” z 11-12 kwietnia) w części dotyczącej telefonów użytkowanych przez Urząd Wojewódzki w Łomży zawiera pewne nieścisłości. Jak dobiegło dobiegło do rachunku numerów telefonów? Potrzebna jest odpowiedź na pytanie: czy w rzeczywistości, a nie w rzeczywistości, ponieważ taki błąd może zdarzyć się w każdym województwie — proponuję wyjaśnić sprawę.

Zaczniemy od książki telefonicznej. Wydana w 1983 r., sporządzona była według spisu abonentów w dniu 31 października 1982. W międzyczasie ustawa o systemie rad narodowych i samorządów terytorialnych (czerwiec 1984) przeniosła wiele jednostek organizacyjnych, nie będących poprzednio wydziałami, w obręb struktur urzędów wojewódzkich. Regulacja ta dotyczyła całego kraju. Dlatego w cytowanym wydaniu pod hasłem „Urząd Wojewódzki” jest obecnie zdecydowanie mniej numerów miejskich niż w rzeczywistości. Jeśli autorka publikacji naliczyła ich 37, to faktycznie Urząd Wojewódzki posiadał 54 numery telefonów, z czego 10 wyciągniętych z 10 wyciągniętych z centrali miejskiej.

Oto kilka przykładów tego niezamierzonego „rosztu”. Był Wojewódzki Biuro Geodezji i Terenów Rolnych ze swoimi numerami telefonów nie figuruje w tej

książce pod hasłem „Urząd Wojewódzki”. Od czerwca 1984 jest on Wydziałem Geodezji i Gospodarki Gruntami. Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — to od prawie trzech lat Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej z całym dobrodziejstwem swojej telekomunikacji również stała się wydziałem, podobnie Kuratorium Oświaty i Wychowania ze swoimi bytami: tzw. numerami miejskimi powiększono liczbę numerów telefonów UW.

Czy przy tej „okazji” (czerwiec 1984) UW namnożył sobie telefonów? Jest to również do sprawdzenia. Oto fakty.

Po wydaniu spisu telefonów województwa łomżyńskiego zostały zainstalowane jedynie cztery telefony. Po jednym numerze w nowo utworzonych wydziałach, np. w Wojewódzkim Zespole Poselskim. Niektóre nowe wydziały uzyskały telefony z przeniesienia ich z innych wydziałów. Przykładowo Wydział Prawny — z Wydziału Rolnictwa, Wydział Kadr — z Wydziału Organizacyjnego.

Publikacja w „Gazecie Współczesnej” sugeruje również, że spis telefonów wydanych przez UW (do użytku wewnętrznego) zatębia część numerów. Tak nie jest. Figuruje tam nie 34 numerów telefonów — jak stwierdza autorka — lecz 51.

Pragnę poinformować, że mimo trudnej sytuacji — odpowiadając na apel o oszczędność w gospodarowaniu — w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży podjęto decyzję o zmniejszeniu — o osiem — liczby numerów telefonów, tzw. miejskich, co nie oznacza, że były one zbędne.

mgr JERZY JUST

Dyrektor Wydziału

OD AUTORKI:

Nie wypadać nic innego, jak wyrazić entuzjazm, że wspomniana publikacja zdołała skutecznie dyktatora J. Justa do sumienia remanentu telefonów, znajdujących się na stanie UW, czego nie udało się dokonać na wcześniejsze prośby (mam nadzieję, że pamięta pan przedmiot „zakładu”, który wówczas zaproponowałem, dopominając się o dokładne dane?). Gdyby jeszcze podał przy okazji numery wycyfrowanych z UW

UŚMIECHNIJ SIĘ

Pan Kowalski uczy żonę jeździć samochodem. W pewnym momencie żona krzyczy — nie mogę zahamować. Co robić? Pan Kowalski radzi: — zachowaj zimną krew i staraj się zatrzymać samochód na czymś tanim...

Reporter telewizyjny rozmawia z wędzarkiem: — Proszę pana, niektórzy wędzują, bo mają jakieś hobby, inni aby skrocieć sobie czas urlopu, jeszcze inni — aby uspokoić nerwy. A pan? — Ja? Ja chciałbym złowić jakąś rybę...

Małżeństwo wychodzi z teatru i żona robi mężowi awanturę — ty chyba oszalałeś. Tysiąc złotych szatniarce? — Uspokój się kochanie, nie zauważyłaś jak ładny płaszcz mi podał?

Na zebraniu: Pierwszy punkt obrad mamy za sobą. Wypowiadaliśmy 10 osób, którym daję premie. Przystępujemy do trudniejszej części spotkania: musimy wymyślić, za co im damy te premie...

Małżonka meteorologa wygłąda przez okno i mówi: — Kochanie, pada śnieg... — To znakomicie. Przepowiadano to już czterysta dni...

Mężczyzna przychodzi do lekarza i mówi: — Jestem kleptomaniem. Co mam brać, aby nim nie być? — „Nie...”

— Co pan robi? — demerwuje się dentysta na pacjenta. Przecież mówił pan, że wytrzyma, każdy ból... Tak, ale muszę mieć przy tym zaciśnięte zęby...

Nad prolektem zmian prawa lokalowego (6)

Uwaga — „dzicy”!

Przez osób, które cierpliwie wydeplują ścieżki do „kwaterunku” czy spółdzielni mieszkaniowych są i takie, które decydują się na nieco inne rozwiązanie swych problemów lokalowych. Różnymi sposobami lecz w konsekwencji — bezprawnie wprowadzają się do nie przysługujących im mieszkań, stając się tzw. „dzikimi lokatorami”. W ubiegłym roku w Białymstoku zdecydowało się na ten krok 26 osób.

Obecne konsekwencje prawne tego czynu określa art. 61 prawa lokalowego (Dziennik Ustaw nr 11, poz. 55 z 1973 r.). Stanowi on, że organ administracji państwowej ma obowiązek bezwzględnie usunąć intruza z lokalu (w razie potrzeby — przy pomocy MO), składając przy tym wniosek do kolegium. Konsekwentne stosowanie tej zasady w Białymstoku spowodowało, że ilość podobnych wypadków radykalnie zmalała.

Czy rząd, przedkładając Sejmowi projekt zmian w prawie lokalowym, przewidział i takie wypadki? Oczywiście, ale o dziwo — proponuje liberalizację przepisów w tym zakresie! Otóż obecnie organ administracji nie będzie miał obowiązku, lecz tylko powinien dokonać bezwzględnej eksmisji sprawcy. Poza tym — projektodawca dodaje nowy ustęp do wspomnianego art. 61. Nakłada on na organ administracji obowiązek — o ile nie da się w ciągu 6 miesięcy usunąć „dzikiego lokatora” z zajętego przez bezprawnie lokalu — prowadzenia postępowania na zasadach ogólnych. Mówiąc wprost — jest to propozycja usankcjonowania samowoli „dzikich” przez stawianie ich interesu co najmniej na równi a może — w jeszcze lepszej pozycji, niż wspomnianych na wstępie „cierpliwych i wydeplujących”.

Jakie wyjście z sytuacji będzie miał organ administracyjny, jeśli przez pół roku nie usunie z lokalu „dzikiego”? Może wydać decyzję o przekwaterowaniu na poprzednie miejsce zamieszkania — co w praktyce jest najczęściej niemożliwe. O ile jednak taka operacja

WIESŁAW HRYNIEWICKI
MICHAŁ PIEKAREK

Pedagogiczne 1986, nakład 2 000 egz., str. 234, cena 140 zł.
JAN LUBICZ-PACIŃSKI — KOSCIUSZKO PO INSUREKCYJ. Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 20 000 egz., str. 244, cena 230 zł.
LUDWIK GŁOWACKI — DZIAŁANIA WOJENNE NA LUBELSKIE W ROKU 1839. Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 10 000 egz., str. 57, cena 650 zł.
WACŁAW CZYZEWSKI „IMP” — WIEC ZAREPUTY BRON. Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 10 000 egz., str. 518, cena 320 zł.
JAN BALICKI — DYSKRYMINACJA RASOWA. PRZESŁAŃ I TERAZNIEJSZOŚĆ. Wydawnictwo Lubelskie 1986, nakład 20 000 egz., str. 234, cena 200 zł.

KSIAŻKI NADESŁANE

FIDEL CASTRO — KRZYŻE GOSPODARSTWA I SPOŁECZNA NA ŚWIECIE. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1986, nakład 3 000 egz., str. 398, cena 320 zł.
JULIAN GAWEL, IRENA MOŁSKA — ANALIZA TECHNICZNA W PRZETWORSTWIE MLECZARSKIM. Wydawnictwo Szkolne 1



(Ciąg dalszy we wtorek)

Milo Speriglio

Marilyn Monroe - morderstwo zatuzszowane

Przełożył Artur Ubik

(25)

Sprawa próby zamordowania Castro przedostała się do wiadomości publicznej dopiero w roku 1975, kiedy to ujawnił ją senator Frank Church podczas dochodzenia na temat tajnej działalności CIA prowadzonego przez komisję Senatu.

Dziennik Marilyn Monroe zawierał ponadto, jeszcze bardziej spektakularne informacje — na przykład o tym, że Bobby Kennedy zamierzał wsadzić „tego skurwysyna” Jimmy’ego Hoffa za kratki: o tym, jak Bobby odgrażał się, że załatwi Frankowi Sinatra’emu utratę licencji na hazard w Cal-Nexa Lodge w stanie Nevada, a to z powodu jego rakowatych powiązań ze światkiem przestępczym; o tym, jak Bobby mówił Marilyn, że nasz rząd, a raczej CIA, nie udzielił azylu prezydentowi Demetriu z Wietnamu Południowego; występowali w nim nazwiska takie jak Sam Giancana (szef mafii w Chicago) i Johnny Roselli (gangster z Florydy, często pojawiający się w Las Vegas), którzy figurowali na liście plac Departamentu Sprawiedliwości, a ponadto wiele innych nazwisk z przestępczego półświatka. Dziennik zawierał także skrośną przez Marilyn notatkę, że Bobby powiedział jej o udziale CIA w zamordowaniu prezydenta Dominikana, Rafaela Trujillo, i wiele innych obciążających informacji, przekazanych aktorce przez Bobby’ego.

Dlaczego Marilyn prowadziła taki dziennik? Mojemu klientowi powiedziała, że po kilku randkach z Bobbym Kennedy, który był wówczas prokuratorem generalnym USA i bratem prezydenta, on (to jest Bobby) karał ją, jeżeli nie pamiętała tego, co jej ostatnim razem opowiadał. Marilyn nie notowała swoich uwag codziennie, gdyż nie prowadziła dziennika. Spisywała notatki tylko po kolejnych spotkaniach z Bobbym i prowadziła je chronologicznie. Przed każdą randką z Bobbym wyjmowała dziennik — który przezorność nosiła stale przy sobie w wielkiej torbie — i przeglądała to, o czym jej opowiadał ostatnim razem. Mówiła, że dzięki temu „jest na bieżąco”. Od tej pory ich stosunki układały się o wiele lepiej, chociaż wszystkie informacje, które przekazywał jej Bobby — chcąc jej zaizolować lub przez zwykłe gadulstwo i nieostrożność — dotyczyły tajemnic wagi państwowej.

Kiedy Slater zapytał Marilyn, dlaczego Bobby tak wiele mówi o swojej pracy, odpierała, że w przeciwnieństwie do JFK, który hipnotyzował ją rozmowami o literaturze, malarstwie, żeglarskiej i innych przyjemnościach życia, Bobby gadał tylko o tym, czego to nie dokonał w swojej walce z przestępczością, i o planach, aby dzięki swojej pozycji osiągnąć pewne rzeczy, „bez względu na to, jakimi środkami”.

Marilyn, która miała tylko średnie wykształcenie i przeważnie same trojki na świadectwie, daleka była od studiowania nauk politycznych. Kwestionowała nawet wiele zapisów ze swojego dziennika, ponieważ nie wiedziała, co oznaczają. Ale jako zawodowa aktorka, z majątkiem w postaci pamięci, rejestrowała tajne informacje rządowe, co najwyraźniej stało się powodem usunięcia jej z tego świata.

Prywatny numer telefonu Bobby’ego, który zawsze podnosił słuchawkę osobiście, zlikwidowano niecałe dwadzieścia cztery godziny po tym, kiedy w naiwności swojej wyznała mu, że zapisuje „wszystkie te rzeczy”, o których opowiadała jej latem 1962 r., tuż przed jej śmiercią. Wysuwano teorię, że dziennik ten Marilyn traktowała jako „asa w rękawie” przeciwko Bobby’emu Kennedy, po tym jak nagle zerwał z nią wszelkie kontakty niecałe dziesięć dni przed odkryciem jej zwłok.

Prawdą jest, że mniej niż dwadzieścia cztery godziny przed śmiercią (a ustalono, że zmarła około ósmej wieczorem 4 sierpnia 1962 roku) powiedziała mojemu klientowi, że jeżeli Bobby Kennedy nie odezwie się do niej podczas weekendu, to na poniedziałek rano, 6 sierpnia 1962 r., zwoła

konferencję prasową i „ujawni całą tę parszywą historię”. Marilyn chciała przez to powiedzieć, że otwarcie poinformuje prasę o swoim długotrwałym romansie z J. F. Kennedym (w czasach, kiedy był najpierw senatorem, a później prezydentem), o romansie z Bobbym w czerwcu i lipcu 1962 roku, a nawet o czerwonym dzienniku i jego wartości. Miała też zdradzić swoje nowe plany na przyszłość.

Nie pozostaje nam nic innego, jak wierzyć, że istotnie jej czerwony dziennik był „tykającą bombą zegarową”. Kiedy Slater radził jej, żeby się go pozbyła, powiedziała, że „może wybuchnąć w złym kierunku”. Niestety, wybuch ten doprowadził do tego, że została zamordowana.

Nasza konferencja prasowa okazała się owocna. Otrzymałyśmy wiele informacji, posłań i śladów — jedne o niewielkiej, czy wręcz żadnej wartości, inne warte sprawdzenia. I Bob, i ja byliśmy przekonani, że po dwudziestu latach wysiłków z jego strony, a dziesięciu z mojej doprowadziliśmy do wznowienia śledztwa przez prokuratora okręgowego. W tym momencie czuliśmy się zwycięzcami.

Dwa dni po konferencji John van de Kamp, prokurator okręgowy Los Angeles i kandydat na stanowisko prokuratora generalnego stanu Kalifornia, oświadczył, że będą badać wszystkie nowe dowody. Dziesiątego sierpnia 1982 roku Mike Antonovich, członek rady nadzorczej okręgu, uzyskał decyzję o wznowieniu śledztwa.

Te oficjalne enuncjacje znalazły się na czołowych gazet całego świata. Ale tematem numer jeden pozostał zaginiony dziennik. Tajemniczym klientem handlarza dziełami sztuki, który proponował sto tysięcy dolarów, okazał się niejaki Doug Villiera, właściciel antykwarium w Beverly Hills. Dzwiliło mnie, że ludzie dzwonią z informacjami na temat dziennika do agencji Nick Harris Detectives, a nie tam, gdzie oferują dziesięć razy więcej.

HUTA SZKŁA „BIAŁYSTOK” w Białymstoku

ZATRUDNI

- mistrza warsztatu naprawczego
- spawaczy elektrycznych i gazowych
- kobiety na stanowiskach transportowych podręcznych
- wartowników straży przemysłowej
- mężczyzn w wieku 18-25 lat do nauki zawodu

Pracownikom zapewnia się:
▲ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Przemysłu Szkłarskiego i Ceramicznego
▲ premie motywacyjne
▲ dodatki nocne zatrudnionym w systemie zmianowym
▲ pożyczki bezzwrotne na zagospodarowanie w wysokości:
- 70.000 zł hutnika szkła
- 30.000 zł transportowym podręcznym
▲ zakwaterowanie w hotelu pracowniczym, zamieszkałym poza Białymstokiem.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia tel. 751-723 wewn. 26 i 22 k 1846-1

KOMUNIKAT WOJEWODY BIAŁOSTOCKIEGO

Podaje się do publicznej wiadomości, że Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego, przystąpiło do opracowania aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Mońki oraz sporządzenia planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego osiedla budownictwa jednorodzinnego w Mońkach. Osiedle to obejmować będzie teren ograniczony: od północy granicą administracyjną miasta, od wschodu – ul. Słowackiego, od południa – ul. Reja, od zachodu linią kolejową Mońki – Grajewo.

Zainteresowane organa administracji państwowej, organizacje, przedsiębiorstwa i osoby fizyczne mogą zgłaszać w terminie 1 miesiąca pod adresem ww. Biura w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5 uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania obszaru miasta i gminy.

k 1996-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

Kol. mgr inż. HELENIE KOSINSKIEJ
z powodu zgonu

składają:
dyrekcja, organizacja społeczno-polityczna i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Nasennego „Centrala Nasenna” w Białymstoku. k 2051-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. JANINIE BURCHART
z powodu zgonu

składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku. k 2057-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. inż. KIEJSTUTOWI PACOWSKIEMU
z powodu zgonu

składają:
Naczelnik oraz współpracownicy z Urzędu Miasta i Gminy w Choroszczy. k 2059-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. ANIELI SZYMANSKIEJ
z powodu śmierci

składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, Związek Zawodowy, POP i współpracownicy BZMPPT w Białymstoku. k 2065-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki – nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.

KINA

„Półka” – „Elektroniczny mordca” prod. USA (od lat 15), godz. 18.30, 19.30, 20.30, 21.30 (ostatni dzień).
„Ton” – „Komediantka” prod. USA (od lat 12), godz. 18.30, 19.30, 20.30, 21.30 (ostatni dzień).
„Srebrna” – „Impertum kontra” prod. USA (od lat 12), godz. 18.30, 19.30, 20.30, 21.30 (ostatni dzień).
„Kino” – „Kino Lekcji” prod. USA (od lat 15), godz. 18.30, 19.30, 20.30, 21.30 (ostatni dzień).
„Kino” – „Kino Lekcji” prod. USA (od lat 15), godz. 18.30, 19.30, 20.30, 21.30 (ostatni dzień).

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.

SUWALSKIM

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ w Białymstoku

informuje, że

do 15 maja 1987 r. przyjmowane są zgłoszenia wcięg do miejskiej sieci ciepłej budynków przewidzianych do ogrzewania w sezonie 1987/1988, które dotychczas były ogrzewane z innych źródeł.

Zgłoszenia należy składać w biurze WPEC, ul. Warszawska 29.

Komunikat niniejszy nie dotyczy obiektów prywatnych.

k 1835-00

ZARZĄD SM „PERSPEKTYWA” w Łomży

zaprasza

na zebranie grupy członkowskiej członków oczekujących, które odbędzie się w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 9 przy ul. Księżnej Anny w dniu 7 maja 1987 r. o godz. 17.

Tematem spotkania będą sprawy wewnątrzspółdzielcze, a w szczególności perspektywy zaspokajania potrzeb mieszkaniowych członków oczekujących.

k 2034-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

PIOTROWI i SIAKOWI WIAKOWSKI
z powodu zgonu

składają:
współpracownicy. k 2044-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

Koleżance inż. MARII CHOŃSKIEJ
z powodu zgonu

składają:
współpracownicy z Biura Geodezji w Olsztynie. k 2044-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

mgr. TADEUSZOWI GĄSOWSKIEMU
z powodu zgonu

składają:
wiceprezesów Białostockiego Towarzystwa Inżynierskiego im. Stefana Sobieskiego, wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci. k 2044-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

Kol. HALINIE GŁOWACKIEJ
z powodu zgonu

składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, Pracownicy w Białymstoku. k 2054-1

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wydawać: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
0.05 Muzyka nocna, 3.45 Zolnierzy, 8.05 Obserwacje, 8.15 Muzyka poranna, 8.30 Przegląd prasy, 8.45 Poranne wiadomości, 9.00 Czwarty poranne wiadomości, 9.10 Radio kierowców, 10.30 Odc. pow., 11.00 Koncert przed hejnałem, 12.30 Muzyka folkloru malowana, 12.45 Rolnicy kwadrans, 13.10 Radio kierowców, 13.30 Z tańcem przez wieki, 14.05-16.00 Magazyn muzyczny „Rytm”, 16.05 Muzyka i aktywność, 17.30 D. Tuchmanow „Odkryty” w pół drogi, 18.05 Problem dnia, 18.20 Jazz i piosenka, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio kierowców, 19.55 Relacja mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów, 20.15 Koncert zyczeń, 20.35 Rzemieślnicze sprawy, 20.45 Opowiadania Kornelia Filipowicz, 20.55 W kilku takach, w kilku słowach, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Kroniki woj-

PROGRAM II

Wydawać: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00.
7.00 Muzyka nocna, 8.05 Naszygn, 8.10 Poranna serenada, 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki, 9.00 Odc. pow., 9.20 Muzyka, 9.30 Odc. pow., 10.00 Godzina melomana, 11.00 Zawsze po jedenaście, 11.10 Muzyka non stop, 12.00 Muzyka włoskiego renesansu, 12.25 Standardy na saksofon, 13.05 Z malowanej skrzyni, 13.30 Album operowy, 14.00 Przegląd piosenki, 14.30 Folklor na mapie świata, 15.00 Pamiętniki i wspomnienia, 15.10 Muzyka młodych, 15.30 Dwie style, epoki, 15.50 Odc. pow., 17.00 Program lokalny, 18.30 Klub Stereo, 19.30 Wieczór w filharmonii, 21.05 Wieczorne refleksje, 21.10 Od ragtime'u do swinga, 21.30 Nagranie wieczoru, 21.35 E. Konieczna – „Co pan na to, panie Witkacy?” – albo Teatr u Chłama”, cz. I, 22.10 Słuchajmy razem, 23.00 Odc. pow., 23.20 Koncert polski, 0.05 Głosy, instrumenty, nastroje, 0.55 Wydawać.

PROGRAM III

Serwis Trójkąt: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00.
6.00 Zapraszamy do Trójkąta, 7.30 Polityka dla wszystkich, 8.30 Odc. pow., 9.00 Gwiazda tygodnia, 9.15 Gra o życie, 9.20 Mała poranna muzyka, 10.00 Sztuki użytkowe, 10.15 Muzyka i aktywność, 10.25 Personal computer po polsku, 11.00 Polskie archiwum jazzowe, 11.30 Są sprawy, 11.40 Gwiazda tygodnia, 12.05 W tonacji Trójkąta, 13.00 Odc. pow., 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.00 Martha Argerich – pianistka niewzruszona, 15.05 Rieksy odcieli bluesa, 15.40 Sportowa Trójkąt, 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójkąta, 17.30 Polityka dla wszystkich, 18.00 Codziennie powieść w wydaniu dziękujęm: Tadeusz Konwicki „Sennik współczesny”, 19.30 Trójkąt, 19.50 Odc. pow., 20.00 „Zarys” – mag. M. Zembatego, 20.45 Klub Trójkąta, 21.00 Trzy kwadransy jazzu, 21.45 Klub Trójkąta, 22.05 34 godziny w 10 minut, 22.15 Forum

W loterii Byskawica do wygrania ponad 761 MILIONÓW ZŁ

60 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

15x2.000.000 ZŁ
15x1.000.000 ZŁ

CENA LOSU 50 ZŁ
LOSOWANIE W KIOSKACH „RUCH”

DOM drewniany z działką – sprzedaż, 1,5 km od komunikacji Białostocka. Tel. 419 613 (po 16). k 1807-1

DOM, przyczepkę jednoosobową – sprzedaż, Dzikie 13 a, kolo Fast (po 16). k 1831-1

DOM w miejscu atrakcyjnym – sprzedaż, Tadeusz Białowski, Wierobie 18 (Białostockie). k 1832-1

usługi

OSRODEK Informacji Usługowej, ul. Lipowa 4, tel. 416-800 – pełna informacja o wszystkich usługach. k 2071-0

TELENAPRAWY, komputery, O. Staszewski, 419-168. k 1752-0

TELENAPRAWA, 752-972, Gacki. k 1794-0

NAPRAWIAM telewizory, przelazniki kanałów, 411-376, Bonda-ruk. k 1832-0

TELENAPRAWA, 234-13 Zamajstys. k 1832-0

STUDIO video – uroczystości ślubne, inne. Krasowski 285-38. k 1832-0

GAZ – naprawa, instalowanie. Masłowski, 240-75. k 1627-00

ZALUZEJ – przeciwsloneczne, drzwi, harmonijkowe, suszarki nadzwonne, tapicerka, zabieranie drzwi, Rozenfeld, Tel. 418-058, Kraszewskiego 21/4. k 1875-0

CYKLINOWANIE, lakierowanie, 243-41, Zamojda. k 1891-1

WYKONUJE piece centralnego ogrzewania, ogrodzenia, balustrady oraz inne usługi ślusarskie, Szczurczyn, ul. Senatorska 20 a. k 1409-00

NADRUKI na tkaninach (napisy, numery na koszulkach, dresach), Rachunki, przelewy, Prorok, Białystok, ul. Leszczyńska 5. k 1849-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „MARCEL” 44-310 Wodzisław Sl., ul. Korfańskiego 52

zatrudni natychmiast

mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat do pracy pod ziemią w charakterze:

- ▼ młodszy górnik
- ▼ ślusarz
- ▼ górnik

oraz pracowników nie posiadających zawodu

Pracownikom zatrudnionym pod ziemią zapewnia się:

- kandydatom bez zawodu i posiadającym inne zawody, możliwość zdobycia w systemie szkolenia zakładowego kwalifikacji w zawodach górniczych
- wynagrodzenie za dniówek wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego
- dodatek stabilizacyjny przez 5 lat
- bezzwrotną pożyczkę na zagospodarowanie dla młodych małżeństw
- premie regulaminowe i uznaniowe
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonaty)
- wynagrodzenie z Karty Górniczej
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy.

Zamieszkowcom zapewnia się zakwaterowanie w Domu Górniczym z całodziennym wyżywieniem.

Kandydaci na pracowników zobowiązani są przedłożyć następujące dokumenty: dowód osobisty, książeczka wojskowa, legitymacja ubezpieczeniowa, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwa pracy.

Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych, którzy porzucili pracę.

Przy kopalni „Marcel” istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach górniczych młodzież w wieku od 15-18 lat na korzystnych warunkach.

Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym.

Młodzież zamieszkową kwatrujemy w internacie.

Kandydaci do pracy winni mieć dokonane skreślenie tylko z ewidencji w książeczce wojskowej we właściwym WKU.

Bliższych informacji udziela Dział Zatrudnienia kopalni „Marcel” ul. Korfańskiego 52 oraz Sekretariat ZSG w Wodzisławiu Sl., ul. Orkana 23.

Dojazd do kopalni „Marcel”:

PKP – Katowice – Rybnik – Radlin Sl. – Obszary
PKS – Katowice – Rybnik – Wodzisław Sl.
WPK – Rybnik – Marcel, Wodzisław Sl. – Marcel.

k 2070-0

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

RODZINIE
z powodu zgonu

składają:
Wacława Łoszy. k 2044-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

Jacka Goździka
z powodu zgonu

składają:
Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w sposób wieloletni i poświęceniu na śmierć naszego ukończonego syna i brata. k 2044-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

mgr. ZOFII SZUMIELUK
z powodu śmierci

składają:
dyrekcja i współpracownicy. k 1962-1

WYTWORCZO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 44/45

oferuje usługi:

w zakresie naprawy silników elektrycznych i pomp głębinowych oraz przewożenia, cewek w zakładach zlokalizowanych w Białymstoku

- ul. Narawska 6, tel. 51-12-71
- ul. Waryńskiego 41A, tel. 343-36

Usługi świadczymy solidnie i terminowo, zapewniając dobrą ich jakość.

k 1885-1

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 3

ZATRUDNI

- 3 sprzątaczkę

Warunki pracy i płacy do omówienia w KMPIK, pokój nr 19, I piętro.

k 2053-1

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA ŁOMŻYŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w ŁOMŻY w roku szkolnym 1987/88

PRZYJMUJE APISY DO KLAS PIERWSZYCH

kształcących uczniów w następujących zawodach:

- murarz
- technolog robót wykończeniowych
- monter instalacji budowlanych
- cieśla
- elektromonter
- technolog konstrukcji żelbetowych
- mechanik maszyn budowlanych
- monter sieci komunalnych

Wiek kandydatów 15-17 lat.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w następującej wysokości:

- klasa I – 2.400,-; klasa II – 2.800,-; klasa III – 3.600,-

Szczegółowych informacji dotyczących przyjęcia uczniów udziela ŁPB w Łomży, ul. Nowogrodzka 1 (pokój 41).

k 2070-0

RADA PRACOWNICZA PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w Suwałkach, ul. Przytorowa 2

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko
DYREKTORA PBK w Suwałkach

Od kandydata wymagane są następujące kwalifikacje:

- ▼ wyższe wykształcenie budowlane lub ekonomiczne
- ▼ minimum 8-letni staż pracy, w tym 4 lata na stanowiskach kierowniczych
- ▼ wiek kandydata – do 50 lat

Oferty należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa lub przesyłać pod ww. adresem w nieprzekraczalnym terminie do 15 maja 1987 r.

Do oferty należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu
- uwierzytelnione odpisy innych dokumentów kwalifikacyjnych
- opinię z ostatniego miejsca pracy.

k 1911-1

SLUŻBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura 999, tel. informacji pogotowia 22-22.

18.30 Dobranocna
19.00 „Rozmowa na telefon” (1)
19.05 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr TV: J. Anouilh „Antygona”
21.25 „Rozmowa na telefon” (2)
21.55 Telewizyjny film dokum.: „Bankiet”
22.40 Dziennik
23.00 Język niemiecki

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki
17.30 „A w Kazimierzu gra muzyka” – XX Ogólnopolski Festiwal Splewaków i Kapsl Ludowych – Kazimierz 1986
18.00 Program lokalny
18.30 „Promocje 87”
19.00 Mistrzowie drugiego planu – S. Bartik
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 „Nasza Warszawa” – program reporterów
21.00 „Prosto z morza”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Ernst Thälmann” – 2 cz. filmu prod. NRD
22.45 Wieczorne wiadomości

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Kurier poranny, 7.30 Listy, sprawy, interwencje – aud. Z. Brzozowski, 17.05 Co przyniósł dzień, 17.10 Popołudnie młodych – prowadzi B. Ciurk i K. Kurliak.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 TTR Wskazówki metodyczne, sem. II
14.00 TTR Matematyka, sem. II
15.00 NURT – Wiecz społeczna i powołanie
16.20 Program dnia, Wydawać 16.25 Dla dzieci „Wziewanie”
16.50 Kino zwierzyca „Przygody czterech przyjaciół” – serial prod. radz.

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna – tel. 998
Pogotowie MO – tel. 997
Pogotowie Gazowe – w dni robocze w godz. 7.15-15.15 tel. 752-353, w godz. 15.15-17.15 oraz w dni wolne i święta tel. 992.
Pogotowie Elektryczne – tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów – tel. 994.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR, Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny – Mieczysław Chajda. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. pocz. 193. Telefon: centrala 232-41 – łączą wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-68, Redakcja nocna: 753-281, 752-817, Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, na wsi – urzędy pocztowe i doręczyciele. Prowadzący numer – Bohdan Hryniewiecki. Redaktor dyżurny – Irena Biernacka. PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

W-3

